

## Prawidłowa dieta myszokoczka w pigulce



Myszokoczki, podobnie jak chomiki, szczury i myszy, są gryzoniami zaliczanymi do tzw. ziarnojadów – w przeciwieństwie do zwierząt żywiących się głównie zielonymi częściami roślin, takich jak świnki morskie, koszatniczki czy szynszyle. Jeśli chcecie zrozumieć różnicę między tymi grupami, to zajrzyjcie do naszych poprzednich postów z serii Gryzinfo żywieniowej i porównajcie nasze zalecenia dla poszczególnych gatunków.

Ziarnojady, jak sama nazwa wskazuje, opierają swoją dietę na ziarnach i nasionach roślin. Im więcej różnych gatunków będzie się znajdowało w karmie zwierzęcia, tym więcej różnorodnych składników odżywczych otrzyma jego organizm.

Najlepszą karmą będzie więc taka, która ma bardzo bogaty skład. Miłym dodatkiem zarówno do wystroju jak i diety zwierzęcia będą z pewnością całe kłosa zbóż, np. prosa senegalskiego, lnu czy makówki. Myszokoczek będzie miał frajdę z wydłubywania ziarenek, a samo terrarium zyska nieco naturalnego charakteru.

Jednakże dieta myszokoczka nie kończy się na ziarnach – w jego odżywianiu niemal równie ważną rolę ogrywają warzywa i owoce. Należy urozmaicać jadłospis zwierzęcia wieloma rodzajami świeżych produktów, najlepiej zgodnie z ich sezonową dostępnością. Dla tych, którzy lubią pobrudzić nieco ręce przy samodzielnej uprawie warto dodać, że roślina wyhodowana na słońcu w naturalnych warunkach jest bardziej wartościowa niż taka ze szklarni. Pamiętajmy jednak, że niektóre warzywa i owoce zawierają dużo cukru, więc trzeba dawkować je oszczędnie i z głową. Odpowiednia będzie większość owoców i warzyw, które my sami jemy, z kilkoma wyjątkami: cebula, por, czosnek, surowe ziemniaki, rabarbar, awokado.

Należy pamiętać, że zbierając zioła czy gałązki, powinniśmy wybierać miejsca oddalone od ruchliwych dróg oraz pola, które nie są intensywnie nawożone i spryskiwane pestycydami. To szczególnie istotne u myszokoczków, które mają predyspozycje do akumulowania ołowiu, a w następstwie do chorób nerek. Przed podaniem zebranej rośliny należy dokładnie umyć ją pod zimną, bieżącą wodą i zostawić do wyschnięcia. Pełną i aktualną listę bezpiecznych roślin można znaleźć na polecanej na końcu posta grupie lub pod linkiem: <https://cutt.ly/nxtcXcB>

Kolejnym elementem diety myszokoczka powinny być świeże lub suszone zioła oraz siano. Większość z nich, jak bazylija, melisa, rukola, natka pietruszki czy koper, jest łatwo dostępna w sklepach, podobnie jak najpopularniejsze susze: babka lancetowata i szerokolistna, mniszek lekarski, liście malin, porzeczki i wiele innych (tutaj znowu odsyłam do grupy zaSkoczonych lub linku powyżej).

Warto również sięgnąć po suszone i liofilizowane warzywa i owoce. Suszone produkty przeznaczone dla ludzi również będą się nadawały, jednak tylko te niesiarkowane, które nie zawierają takich dodatków jak cukier czy olej.

Przy wyborze sianka kierujmy się jego jakością i wybierzmy takie, które jest pachnące, niepyłące i zielone. Unikajmy tego, które posiada charakterystyczny zapach grzyba, sporą warstwę pyłu na dnie paczki czy mało atrakcyjne, żółte źdźbła. Siano

powinno być stale dostępne nie tylko ze względów żywieniowych, ale też użytkowych, gdyż gryzonie moszczą sobie z niego gniazda.

Następnym niezbędnym składnikiem i źródłem pełnowartościowego białka w diecie myszokoczka są owady lub mięso. W dobrych mieszankach karmowych powinny znajdować się suszone np. mączniki czy świerszcze. Można regularnie podawać zwierzakom również żywe albo świeżo uśmiercone owady karmowe, w ilości kilku sztuk tygodniowo. Alternatywą dla nich może być mięso drobiowe, królicze lub cielęce, po ugotowaniu w samej wodzie, bądź gotowane jajko.

Częstym problemem w żywieniu gryzoni jest wybieranie przez nie z karmy najbardziej tłustych i smakowitych kąsków. Myszokoczek zjada dziennie około 10-15g i taką porcję – a nie pełną miskę – powinien otrzymywać. Naturalnie w przypadku większej ilości osobników (a pamiętajmy, że są to zwierzęta stadne i powinny być trzymane najlepiej dwójkami), podajemy proporcjonalnie więcej karmy.

Nie należy również dosypywać nowej porcji, dopóki poprzednia nie zniknie. Oczywiście nie dotyczy to produktów świeżych, które jeśli nie zostaną zjedzone, powinny zostać sprzątnięte najpóźniej następnego dnia, gdyż mogą spleśnieć bądź sfermentować i spowodować poważne zatrucie.

Bywa, że wybredne osobniki poleca się przestawić na karmę typu granulat, która gwarantuje spożycie wszystkich niezbędnych składników odżywczych i ogranicza możliwość przebierania, jednak jakość dostępnych na rynku karm budzi uzasadnione wątpliwości. Dodatkowo jedzenie tak jednorodnego pożywienia jest dla nich zwyczajnie nudne i odbiera zwierzęciu pewien rodzaj rozrywki oraz możliwość zaspokajania potrzeb gatunkowych.

Trzeba jednak zaznaczyć, że większość publikacji naukowych i źródeł skierowanych do lekarzy weterynarii zaleca stosowanie karmy peletowanej właśnie ze względu na gwarancję spożywania przez zwierzę wszystkich niezbędnych składników pokarmowych. Jeśli już zdecydujemy się na tę formę żywienia, należy pamiętać o dodatkowej stymulacji i zapewnianiu zajęcia poprzez rozrzucanie pokarmu w ściółce czy na wybiegu. Zdobywanie pokarmu w ten sposób wpisuje się w naturalny behavior większości gatunków domowych pupili oraz w pewnym stopniu pomaga w walce z nadwagą. Rozrzucenie karmy jest oczywiście dobrym pomysłem również w odniesieniu do karm typu mix.

Jak w przypadku każdego gatunku, unikamy podawania wszelkich smaczków, dropsów, kolorowych chrupków i innego nienaturalnego pokarmu. Fakt, że znajdziemy taki w ofercie sklepu, nie jest równoznaczny z tym, że jest dla zwierzaka odpowiedni – w końcu gdzie w naturze można znaleźć jabłkowe dropsy albo różowo-niebieskie ciasteczka w kształcie serduszek?

Zdarza się również, że właściciel, chcąc ustrzec zwierzaka przed „niezdrowymi” składnikami karmy i otyłością, wybiera z mieszanki słonecznik czy orzechy. Takie postępowanie niestety nie pomaga, a wręcz szkodzi zwierzakowi. Tłuszcze w diecie są niezbędne, i tak jak nie należy z nimi przesadzać, nie można ich też przesadnie ograniczać. W składach dobrych karm zachowane są odpowiednie proporcje składników odżywczych i usuwając ich elementy zaburzamy ten bilans. Jeśli

zauważycie, że zwierzak zaczyna się robić nieco zbyt okrągły, możecie po konsultacji z lekarzem i wykluczeniu przyczyn zdrowotnych, zmniejszyć nieco ilość karmy, a zwiększyć porcję warzyw i ziół.

Pamiętajmy, że myszokoczki potrafią znacznie różnić się między sobą rozmiarem, więc ocena ich wagi nie jest zawsze dostateczną informacją. Prawidłowej budowy zwierzę będzie miało niewidoczne przez futerko, ale delikatnie wyczuwalne w dotyku żebra i kości miednicy, a jego brzusek może być tylko nieznacznie szerszy od klatki piersiowej. Należy uważnie obserwować kondycję swoich zwierząt i niezwłocznie udać się do lekarza weterynarii leczącego gryzonie, jeśli brzusek zacznie się nagle powiększać, a reszta zwierzęcia będzie w stosunku do niego wyglądać chudo – może to oznaczać niebezpieczne zmiany wewnątrz jamy brzusznej. Najlepszym rozwiązaniem, które pozwoli dość szybko wyłapać wiele nieprawidłowości i chorób, jest systematyczne ważenie i kontrola wagi każdego zwierzęcia indywidualnie. Pamiętajmy, że dla osobnika, który waży kilkadziesiąt gramów, każdy pojedynczy gram robi różnicę.

Ostatnią kwestią, którą warto przy okazji żywienia poruszyć, jest ścieranie zębów. Błędnym przekonaniem jest, że karmy granulowane są wystarczająco twarde i pozwalają na optymalne ścieranie rosnących całe życie siekaczy. Ponadto, jedząc tego typu karmę, zwierzę szybko się najada – a więc gryzie mniej. Do dodatkowego ścierania zębów dobre będą gałązki drzew owocowych, brzozy, wierzby, leszczyny czy olchy, a nawet drewniane elementy wyposażenia wybiegu (tak, zostaną nieco „zniszczone”, ale przecież chyba po to dajemy je zwierzęciu, żeby zrobił z nimi to, co zechce?). Kostki wapienne i solne również w żaden sposób nie przyczyniają się do ścierania zębów, ani nie mają właściwie żadnego sensownego zastosowania – o czym nieco więcej poczytać można w naszym wcześniejszym tekście: [www.gryzinfo.com/kostki-wapienne](http://www.gryzinfo.com/kostki-wapienne)

Warto również krótko przypomnieć o konieczności zapewnienia stałego dostępu do czystej wody w czystym naczyniu – myszokoczek, wbrew krążącym jeszcze ciągle błędnym opiniom, nie jest w stanie pobrać wystarczającej ilości płynów ze spożywanego pokarmu. Do poczytania na temat wody odsyłam do [www.gryzinfo.com/woda](http://www.gryzinfo.com/woda)

Autorką artykułu jest „szefowa” Gryzinfo studentka weterynarii Urszula Kulesza (obecnie lek. wet. Urszula Grzesiuk).

Wsparcia merytorycznego udzieliły mi lek. wet. Joanna Ciesielska oraz lek. wet. spec. chorób zwierząt nieudomowionych Justyna Frańczak, - autorka fanpage Gryzoniowy zawrót głowy - lek. wet. Justyna Frańczak i strony [www.gryzoniowy.pl](http://www.gryzoniowy.pl)

Specjalne podziękowania dla Aleksandry, Arlety i Weroniki oraz innych członków grupy facebookowej Myszokoczki – grupa zaSkoczonych – za garść przydatnej wiedzy, którą można tam dzięki ich wspólnej pracy znaleźć.